

Dzień rozpoczynamy od spadku wartości „wspólnej waluty”, przez rekordowe koszty zabezpieczania się przed niewypłacalnością Włoch, Hiszpanii i Francji. Niepokojącym zjawiskiem jest to, że rentowność włoskich obligacji znów wróciła do alarmującego poziomu ponad 7 proc.

Na rynku coraz głośniej mówi się o tym, że koszt długu dla Italii jest na dłuższą metę nie do wytrzymania. Niepokój inwestorów potęguje obawa o kondycję francuskiej gospodarki. Inwestorzy obawiają się, że Francja, druga największa gospodarka strefy euro, będzie kolejną ofiarą kryzysu finansowego, ponieważ poprzez francuskie banki, które są największymi wierzycielami Italii, kryzys przenosi się do Paryża. Na niekorzyść euro przemawiają także dane makro z USA. Po pierwsze warto zwrócić uwagę na lepsze od oczekiwań dane dotyczące sprzedaży detalicznej, bowiem okazało się, że Amerykanie w październiku ruszyli na zakupy. Jak podał Departament Handlu w komunikacie sprzedaż detaliczna wzrosła o 0,5 proc. miesiąc do miesiąca, podczas gdy poprzednio wzrosła o 1,1 proc. Dane pozytywnie zaskoczyły analityków, którzy liczyli na wzrost wskaźnika o 0,3 proc. Dodatkowym pozytywnym impulsem dla dolara była publikacja indeksu aktywności wytwórczej w stanie Nowy Jork. W listopadzie wskaźnik wzrósł do plus 0,61 pkt z minus 8,48 pkt w poprzednim miesiącu. Analitycy spodziewali się, że indeks wyniesie w listopadzie minus 2,0 pkt. Wartość indeksu aktywności wytwórczej powyżej zera wskazuje na rozwój w tym sektorze.

Bieżący tydzień na rynku EUR/USD upływa w wyniku silnej presji ze strony podaży. Niedźwiedzie konsekwentnie ciągną kurs na nowe minima. Obecnie kurs pary walutowej nadal porusza się w trendzie spadkowym, dlatego istnieje zagrożenie wydłużenia fali spadkowej. Bieżącym celem strony podażowej jest poziom 1,33.

Podobna sytuacja występuje w przypadku pary GBP/USD. Opór na wysokości 1,61 okazał się zbyt mocną barierą dla byków, dlatego zablokował dalszą ekspansję byków na nowe maksima. W rezultacie wygenerowała się dużego rozmiaru korekta spadkowa. O sile podaży świadczy fakt, że zostało przełamane wsparcie 1,5850. Ten incydent potwierdza determinację niedźwiedzi, dlatego w dalszym ciągu można spodziewać się kontynuacji tendencji spadkowej. Celem jest poziom 1,5680.

W przypadku pary USD/CHF kurs nadal porusza się w trendzie wzrostowym. Wczoraj doszło do przełamania ważnego poziomu oporu w rejonie 0,9140. Ten manewr oznacza, że byki chcą dalej podążać na północ. Kolejnym celem byków jest 0,9280.

Tymczasem na rynku USD/JPY znów obserwujemy spadek notowań pary walutowej. Takie zachowanie inwestorów świadczy o tym, że rynek na przekór zamierzeniom banku centralnego Japonii, prowokują do kolejnej interwencji rządu. Obecnie trzeba zwrócić uwagę na poziom 77,5. Kurs znajduje się poniżej tego poziomu, dlatego oznaczać to może pogłębienie korekty do 76,5. Jest to realny scenariusz na najbliższe sesje. Dziś poznamy decyzje Banku Centralnego Japonii odnośnie stóp procentowych. Rynek zakłada, iż dotychczasowa polityka monetarna zostanie kontynuowana. Potencjalne perturbacje dla gospodarki zostały już ujęte w poprzedniej decyzji o zwiększeniu programu skupu aktywów do 20mld jenów w poprzednim miesiącu. Przy chwilowej stabilizacji problemów Eurostrefy BoJ najprawdopodobniej poczeka z decyzjami dotyczącymi kolejnych pakietów stymulacyjnych, aby zachować ten instrument na wypadek pogorszenia się perspektyw dla globalnej gospodarki.

Z kolei na rynku USD/PLN nastąpił silny atak popytu, który wywindował notowania pary walutowej na wyższe poziomy. Tak mocny akcent ze strony byków świadczy o tym, że to nie jest prawdopodobnie koniec ich działalności na rynku. W związku z tym możemy oczekiwać kontynuacji wzrostu notowań pary walutowej do 3,36.

Natomiast sytuacja na rynku EUR/PLN przedstawia się w trochę innym świetle. W tym przypadku wzrost kursu nie jest już tak silny, dlatego w stawianiu wniosków trzeba być ostrożnym. Wprawdzie układ techniczny faworyzuje stronę popytową, ale należy mieć na względzie fakt, że testujemy opór w rejonie 4,43. Niemniej w dalszym ciągu obowiązuje trend wzrostowy i możliwy jest atak na strefę 4,48.

Krzysztof Wańczyk